

Mgr inż. Marek Chyc

W 2002 ukończył studia licencjackie, a w 2004 studia inżynierskie w PWSZ w Tarnowie. Zarówno w 2002 jak i 2004 został odznaczony medalem Senatu PWSZ „Dla wyróżniających się absolwentów PWSZ”. W 2004 obronił pracę magisterską w Uniwersytecie Jagiellońskim Synteza β,γ -nienasyconych ketonów. Od 2004 roku związany zawodowo z Grupą Azoty. Obecnie pracuje na stanowisku specjalista analityk w Laboratorium Analiz Specjalnych. W 2010 roku ukończył studia podyplomowe w Politechnice Rzeszowskiej z zakresu przetwórstwa tworzyw sztucznych. Od 2009 roku reprezentuje Grupę Azoty w Polskim Komitecie Normalizacji, od 2012 roku jest członkiem Polskiego Towarzystwa Spektroskopii Mas. Jest współautorem kilku publikacji naukowych, patentu i wystąpień konferencyjnych. Główne obszary zainteresowań naukowych to: chemia organiczna, chemia analityczna, inżynieria środowiska.

- Teraz odpowiada Pan za obszar analiz chromatograficznych surowców i produktów w Grupie Azoty S.A. Czy tak wyobrażał Pan sobie przyszłość zawodową wybierając studia chemiczne?

Niezupełnie. Z zamiłowania jestem chemikiem organikiem i początkowo pracowałem w obszarze badań w Laboratorium Związków Fluoroorganicznych, jednak po likwidacji jednostki podjąłem pracę w dziale Kontroli Jakości w Centrum Badań i Analiz.

- Jaką specjalność Pan wybrał i dlaczego?

Jestem absolwentem historycznie pierwszego rocznika chemii, wcześniej istniała jedynie „*Chemia stosowana*”, jednak na studiach uzupełniających wybrałem specjalizację: „*Nowoczesna synteza i fizykochemia organiczna*”.

- Dlaczego wybrał Pan na miejsce studiów pierwszego stopnia Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Tarnowie?

Gdy ukończyłem szkołę średnią (technikum chemiczne) właśnie powstawała tarnowska uczelnia, jak wówczas podkreślano w oparciu o wykładowców z Wydziału Chemii UJ i przy wsparciu lokalnego przemysłu. Stwierdziłem, że to dobra sposobność by zdobyć wiedzę na odpowiednim poziomie i szansa by zdobyte umiejętności skonfrontować z praktyką. Wtedy z racji braku zaplecza laboratoryjnego w siedzibie uczelni znacznie więcej zajęć było prowadzonych w Azotach niż jest to obecnie.

- Jak Pan ocenia swoje studia? Jakie zajęcia były najbardziej interesujące, a jakie najtrudniejsze?

Studia oceniam dobrze, może dlatego, że poza „*Chemią stosowaną*” miałem możliwość studiować również *Technologię materiałów*. Moimi ulubionymi zajęciami były zajęcia z dr J. Wilamowskim z chemii organicznej, wielka szkoda, że nie jest on już wykładowcą PWSZ. Największą trudność, nad czym do dziś ubolewam, sprawiały mi zajęcia z krystalochemii z panią prof. K. Stadnicką, które były bardzo ciekawe jednak bardzo trudne.

- Jakie były Pan losy po studiach w PWSZ w Tarnowie, jak trafił Pan do Grupy Azoty S.A. ?

Po ukończeniu studiów w Tarnowie podjąłem studia w Wydziale Chemii UJ. Po ukończeniu studiów, po dwóch miesiącach bycia bezrobotnym zostałem zatrudniony w Zakładach Azotowych S.A (Obecnie Grupa Azoty S.A.), gdzie nadal pracuję.

- Na czym konkretnie polega Pana praca?

Odpowiadam za pracę pracowni chromatograficznej w Laboratorium Analiz Specjalnych. W ramach pracy wykonuję rutynowe i nietypowe analizy, głównie próbek gazowych, pracuję nad identyfikacją zanieczyszczeń w wybranych strumieniach technologicznych. Ponadto reprezentuję Grupę Azoty w Polskim Komitecie Normalizacyjnym w zakresie gazownictwa oraz gazów sprężonych.

- Jaki jest Pana ostatni lub największy zawodowy sukces?

Trudno powiedzieć. Staram się wykonywać swoją pracę najlepiej jak potrafię, jednak ostatnim takim sukcesem była dla mnie modernizacja pracowni w której pracuję. Ale takim wymiernym sukcesem było opatentowanie wynalazku dotyczącego otrzymywania metanolanu sodu we współpracy z dr T. Bieszczadem, którego w Tarnowie i w Krakowie byłem studentem.

- Co by Pan powiedział osobom, które zastanawiają się nad studiowaniem chemii w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie?

Powiedziałbym, że decydują się zawód wymagający, który daje możliwość realizacji wielu zainteresowań i że tarnowska uczelnia jest alternatywą dla krakowskich ośrodków akademickich w których później mogą kontynuować naukę. Jako opiekun praktykantów miałem do czynienia ze studentami z wielu renomowanych uczelni i myślę, że z tej perspektywy studenci PWSZ wypadają całkiem przyzwoicie.

18 września 2014r.